Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter.
Nr. telefonu 310. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 36. Biała, niedziela, dnia 20 września 1925 r. Rok VIII.

Do ludu pracującego Bielska-Białej i okolicy!

Towarzysze robotnicy! Towarzyszki robotnice!

Ponosiliśmy wszelkie ciężary sanacji państwa bez szemrania. Spodziewaliśmy się, że doczekamy się za to lepszych dni, że przestanie gnębić nas, żony i dzieci nasze — głód, że pójdą w ruch wszystkie fabryki i warsztaty pracy i dadzą nam ludzki zarobek.

Tymczasem jest coraz gorzej. Bezkarnie hula paskarz i lichwa. Nie widać że strony rządu, ani ze strony tych partji, które obiecywały podczas wyborów masom złote góry — żadnych środków zaradczych. Cierpliwość nasza kończy się.

Chcemy pracy!

Żądamy wypowiedzenia stanowczej walki drożyźnie, lichwie i bezrobociu!

Żądamy zapomóg dla bezrobotnych, tak długo, jak długo nie otrzymają pracy!

Żądamy zaopatrzenia bezrobotnych w żywność, ubranie i opał na zimę!

Żądamy ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy!

Domagamy się podwyższenia obecnych głodowych zarobków!

Wyrażamy solidarność z walczącymi strejkiem o poprawę bytu robotnikami i robotnicami fabryk bielskich!

Jaknajbardziej stanowczo zastrzegamy się przeciw stronniczemu rozstrzyganiu sporów przez Inspektorat Pracy na korzyść kapitalistów!

Protestujemy przeciwko podsycaniu przez partje prawicowe — rujnującej Państwo — nienawiści narodowościowej!

Protestujemy jaknajenergiczniej przeciw zamachom partji prawicowych na prawa nadane klasie robotniczej przez pierwszy rząd ludowy tow. Moraczewskiego, a mianowicie: na 8-io godzinny dzień roboczy, na ubezpieczenia w czasie choroby, urlopy robotnicze i pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze!

Protestujemy przeciw wzmagającej się reakcji, przeciw prześladowaniom politycznym, przeciw krępowaniu wolności słowa i prasy.

We wtorek, dnia 22. września b. r.

o godz. 10 rano

przerwiemy pracę we wszystkich fabrykach i warsztatach pracy Bielska-Białej i okolicy i zejdziemy się

na placu Blichowym w Bielsku,

gdzie odbędzie się

Wielkie demonstracyjne

Zgromadzenie Ludowe

Przemawiać będą referenci po polsku i po niemiecku między innymi posłowie tow. Reger, i Żuławski.

Po wiecu na Blichu uformuje się

Pochód demonstracyjny

który przejdzie obu miastami **na plac Wolności w Białej.**

W czasie pochodu wręczone zostaną władzom komunalnym i politycznym rezolucje uchwalone na wiecu.

Niech żyje solidarność robotnicza!
Precz z reakcją!

Okręgowa Komisja Klasowych Związków Zawodowych dla Bielska-Białej i okolicy.
Okręgowy Komitet P.P.S. w Białej.
Miejscowy Komitet P.P.S. w Bielsku.
Niemiecka Partja Socjalno Demokratyczna w Bielsku.

Bielsko-Biała, dnia 17 września 1925 r.

Bankructwa banków.

Po cichem zwijaniu banczków, które wyrosły, które masowo wyrosły na chorym powojennym organiźmie gospodarczym, nagle pękła olbrzymia bomba dolarowa, która zachwiała kilka instytucji bankowych, w państwowym Banku gospodarstwa krajowego spowodowała trudności płatnicze, a na Bank wzajemnego kredytu, źródło oszukańczych manipulacji walutowych, sprowadziła bankructwo.

Równocześnie zawiesił wypłaty wielki Bank dla handlu i przemysłu, mający siedzibę w Warszawie i kilkadziesiąt filji w całem państwie. Pisma donoszą już o demonstracjach przed lokalami tego ostatniego bankruta w Warszawie i Lublinie, gdyż z powodu tego bankructwa wielu ludzi straciło złożone w tym banku oszczędności.

Było do przewidzenia, że taka ilość banków, jaka istniała w Polsce i rzekomo robiła dobre interesa, w normalnych stosunkach nie mogła się utrzymać, że istnienie tylu banków, które swą mnogością pomnażały i podrażały pośrednictwo kredytowe i wszelkie operacje finansowe, jest nie tylko zbędne, ale i szkodliwe. Dlatego likwidacyjna akcja powinna się była rozpocząć zaraz po zamknięciu inflacyjnego okresu markowego, gdyż odkładanie tej likwidacji może tylko zaostrzyć istniejący kryzys. Likwidację tę powinien był wymusić i przeprowadzić rząd, aby społeczeństwo uchronić przed jeszcze jednym zawodem, połączonym z utratą ulokowanych w bankach oszczędności, aby uniknąć ponownego poderwania w społeczeństwie zaufania do instytucji finansowych przyjmujących oszczędności i aby banki uchronić przed uciekaniem się do oszukańczych manipulacji, których w wielkiej mierze musiały się chwycić, aby utrzymać się na powierzchni. To bowiem, co ujawniła afera czekowo-dolarowa nie było niczem innem, jak pospolitem oszustwem, jak znający stosunki bankowe twierdzą, uprawianem przez bardzo wiele banków, zwłaszcza młodszego pochodzenia. Nie mające pokrycia przekazy walutowe, to nie odosobniony wypadek, ale niemal powszechna praktyka. Do tego stopnia powszechna, że w sferach „kompetentnych" coraz częściej słyszy się zdania, że ci co to robili, są zupełnie niewinni, a zapewne pod wrażeniem tych opinji całe śledztwo stanęło na martwym punkcie.

Ale ta niewinność zaczyna dopiero zabierać wyrazu, gdy się spotyka coraz częściej ludzi, którzy w tych bankach ulokowali wszystko i dziś nic stamtąd dostać nie mogą. Gdy np. taka Florjanka, która wydała rezerwy ubezpieczeniowe na założenie Banku wzajemnego kredytu, a teraz nie może wypłacać należnych ubezpieczonym sum.

Około tych bankructw, a należy się ich wedle zgodnych zapowiedzi spodziewać znacznie więcej, gromadzi się coraz większa rzesza banków, którzy daremnie o złożone tam swoje oszczędności się upominają. A winnych jak niema, tak niema. Nam zaś się wydaje, że tych winnych znaleźć się nie chce, boć opinja wskazuje ich już palcem.

I tu nie wystarczą dymisje i zmiany personalne w interesowanych bankach.

Po ratunek w krytycznej sytuacji zwrócono się do rządu, ten jednak słusznie pomocy odmówił. Państwo nie ma bowiem pieniędzy na to, aby funduszami publicznemi osłaniać pospolite oszustwa. Tu prokurator ma głos, a nie inne czynniki państwowe.

Do czytelników.

W ub. tygodniu rozesłaliśmy do wszystkich prenumeratorów zalegających z przedpłatą pisma, rachunki. Do numeru obecnego dołączamy czeki i prosimy o wyrównanie należytości.

Pismo nasze utrzymuje się tylko z drobnych kwot jakie otrzymamy z kolportażu i od prenumeratorów. W interesie utrzymania pisma prosimy tych co zalegają, ażeby możliwie szybko należytości załączonym czekiem na poczcie wpłacili.

Jeszcze w sprawie gruntów Akademji Umiejętności.

Po raz trzeci zapytujemy Komitet Zrzeszeń urzędniczych, który czynił starania w Akademji Umiejętności w Krakowie, w celu otrzymania gruntów dla poszczególnych Stowarzyszeń polskich.

Jakiem prawem Komitet dopisał na swojem podaniu wystosowanem do P. A. U. „Stowarzyszenie Inwalidów"?

O jakiem Stowarzyszeniu Inwalidów była w podaniu Komitetu mowa?

Gdzie to Stowarzyszenie istnieje?

Kto upoważnił p. Czarneckiego imieniem Komitetu do zastępowania inwalidów?

Kto upoważnił Komitet do wysłania w sprawie inwalidów delegacji do Krakowa?

Czy Zarząd Komitetu gotów jest przyznać inwalidom zrzeszonym w jednym Związku Inwalidów Wojennych, Koło w Białej, parcelę z otrzymanych gruntów?

Oczekujemy odpowiedzi na postawione po raz trzeci pytania, jeżeli odpowiedzi nie otrzymamy, będziemy musieli uwierzyć w to, że Komitet wprowadził w błąd Akademję Umiejętności z premedytacją, ażeby korzystać z firmy inwalidów, a zatrzymać grunta wyłącznie dla siebie. Spodziewamy się, że tak nie jest.

Korzystajcie z praw obywatelskich!

Dnia 8 listopada odbędą się we wszystkich gminach Śląska cieszyńskiego wybory do Rad gminnych. Wybory odbędą się na podstawie powszechnego prawa głosowania. Powszechne prawo głosowania wywalczyli socjaliści we wszystkich kulturalnych społeczeństwach, a w Polsce nadał ludowi powszechne prawo głosowania rząd socjalistyczny, którego prezydentem był obecny poseł tow. Moraczewski. Lud pracujący w Polsce ma do zawdzięczenia Polskiej Partji Socjalistycznej, że otrzymał częściowe uprawnie-

nie bez walki i bez przelewu krwi. Mówimy „częściowe równouprawnienie“, albowiem powszechne prawo głosowania obowiązuje w Polsce tylko do parlamentu, podczas gdy do ciał samorządowych, do gmin i sejmików — szlachta, kler i kapitaliści — nie chcą dopuścić przedstawicieli ludu pracującego. Powszechne prawo wyborcze do rad gminnych przysługuje obywatelom polskim tylko na terenie Śląska cieszyńskiego. Dzięki zdecydowanemu stanowisku robotników zorganizowanych w P. P. S. potrafiliśmy zdobyć prawo, o które klasa robotnicza w reszcie Rzeczypospolitej będzie musiała staczać ciężkie boje z rodzimą reakcją kapitalistyczno-obszarniczą wspieraną przez księży i klerykalne organizacje robotnicze. Lecz ani na Śląsku cieszyńskim klasa robotnicza nie jest pewna owoców swojej długoletniej walki o prawa obywatelskie. Wójtowie popierani przez bielskiego starostę p. Dra Dudę, sprzeciwiali się przeprowadzenia tegorocznych wyborów do Rad gminnych, a domagali się odroczenia wyborów do czasu uchwalenia nowej ordynacji wyborczej!? Tak, nie podoba się p. staroście, a szczególnie pp. wójtom powszechne głosowanie, nie podoba się im kontrola ze strony robotników! Chcieliby jak dawniej rządzić się w gminie jak szare gęsi bez kontroli i bez jakiejkolwiek opozycji, jednem słowem: po kumotersku. Robotnicy powinni wreszcie zrozumieć wielkie niebezpieczeństwo, jakie im grozi ze strony reakcji, winni skorzystać z okazji, jaką stwarzają nadchodzące wybory do Rad gminnych i wprowadzając większość socjalistyczną do rady gminnej pokazać wstecznikom, że nie wolno bezkarnie urządzać zamachów na święte prawa ludu pracującego. Losy społeczeństwa o ustroju demokratycznem spoczywają w rękach tego samego społeczeństwa. Gmina jest pierwszą instytucją społeczną, która o ile jest rządzona przez ludzi mającychdobro ogółu na oku, może w wielkiej mierze przyczynić się do wyrównania niesprawiedliwości wynikającej z obecnego ustroju kapitalistycznego.

Klasy posiadające nie chcą mieć sprawiedliwości społecznej. Nietylko, że nie starają się uczynić coś dla uśmierzenia nędzy w jakiej się znajdują ich współobywatele, lecz oparci o „świętość“ własności prywatnej, pogłębiają tylko tę przepaść pomiędzy zamożnymi i niezamożnymi obywatelami. W dawniejszych, rządzonych przez ludzi zamożnych gminach, bez kontroli reprezentantów klasy robotniczej, „naciąganie“ gminy przez różnych dostawców materjałów, majstrów i budowniczych stało się istotną plagą. Bardzo często łamali sobie obywatele głowy nad niepomiernie szybkim wzbogacaniem się niektórych wójtów, a złodziej wójt był niezależny od obywateli, albowiem wybór jego był zapewniony w pierwszem i drugiem „kole“, które to „koło“ potrafił sobie sprytny wójt „pozyskać“. Do takiej to gospodarki w gminach tęsknią nasze paskopiasty i klerykały, a tym zachciankom położy kres zorganizowany robotnik i chłop małorolny, o ile będą w stanie napędzić bandę wstecznikow na cztery wiatry i wezmą władzę w gminie do swoich rąk. A więc — do dzieła!

„Na złodzieju czapka gore!“

Dwie osobistości wielce „narodowe“ i podobno „katolickie“ nosi święta ziemia miasta Białej. Jedna osobistość i druga osobistość wychowuje młodzież polską „na zdrowych moralnie“ obywateli Polski.

Jedna i druga indywidualność nienawidzi prawdy i zieje nienawiścią do socjalistów polskich. Ach gdyby nie ci przeklęci socjaliści, to mógłby i p. Sierakowski i p. Czarnecki spożywać dary Boże w spokoju. Socjalizm i socjaliści spędzają im jednak sen ze znużonego oka. Pierwsza wielkość co prawda już się skończyła. Wprawdzie jeszcze Ministerstwo się namyśla, lecz w opinji i to nawet endeckiej indywiduum pierwsze straciło swoje piórka patrjotyczne i religijne, któremi się ubierało, a oczom publiczności okazał się tylko wstrętny szkielet.

Zajmiemy się wobec tego drugą osobistością i postaramy się również o zdarcie piórek patrjotyzmu i religijności, któremi lawiruje p. Czarnecki ze znacznie większą umiejętnością od swojego brata syamskiego.

Czynność nasza będzie dla p. Czarneckiego nie miła. Uważamy jednak za swój obywatelski obowiązek, przekonać jeszcze wierzących w nieomylność p. Czarneckiego.

Wiadomo już czytelnikom, że p. Czarnecki uzyskał nawet przy pomocy wylanych łez od b. arcykiesiącia Stefana w Żywcu **13 morgów ziemi ornej w Leszczynach dla inwalidów wojennych i budowania domków robotniczych.** Nadto otrzymał p. Czarnecki kilka wagonów drzewa budulca, oraz nakłonił szereg robotników do złożenia z góry gotówki na rozpoczęcie budowy domków mieszkalnych dla robotników. Robotnicy i drobni rolnicy składali po 1000, 2000 i więcej koron. Działo się to wszystko w roku 1919. W tym samym roku p. Czarnecki — względnie Kółko Rolnicze, którego właściwym kierownikiem nie jest Zarząd, lecz p. Czarnecki — otrzymał od Rządu ówczesnego z pieniędzy podatkowych 75.000 mkp. pożyczki 5%-wej na przeciąg 15 lat. Za te pieniądze miały stanąć domki robotnicze w Leszczynach. Do dzisiaj domku nie zbudowano a kilkuletnie oszczędności robotnicze zostały zdewaluowane, zaś p. Czarnecki obecnie twierdzi, że robotnicy składali tylko pieniądze w formie pożyczki, bądź to wkładek oszczędności do Kółka rolniczego.

Sprawa powyższa znajdzie swój epilog w sądzie, gdyż kilku robotników wniosło skargę przeciw p. Czarneckiemu.

Do sławnej sanockiej kiełbasy przybywa więc druga afera.

P. Czarnecki należy jednak do rzędu specjalnych spryciarzy. Kiedy ze wszystkich stron rozpoczęły się główne skargi — spryciarz ten dla odwrócenia uwagi od kwestji gruntów i kolonji robotniczej, rozpoczął budowę kościoła, którą lud z natury pobożny się zajął i chwilowo zapomniał o sprawach poprzednio umysły zajmujących.

Do wystawienia kościoła przyczynili się wszyscy obywatele Leszczyn, a siostry zakonne z ochronki leszczyńskiej zebrały ⅔ gotówki potrzebnej na budowę.

Mimo tego zasługa w całości przypadła spryciarzowi w Leszczynach, który swoje grzeszne cielsko zasłonił przed obliczem ludzkiem nowemi piórkami pobożności.

I ten człowiek ma czelność siebie zaliczać do dobrych synów kościoła i ojczyzny, odmawiając tego prawa innym.

W jednym z ostatnich numerów pisaliśmy o tem, jak p. Czarnecki przysłużył się inwalidom wojennym i w jaki sposób usiłował do posiadanych już 13 morgów wykpić jeszcze od Akademji Umiejętności dalsze morgi pod pretekstem rzekomego zastępowania inwalidów.

Przewidywania nasze zupełnie się sprawdziły, bo oto spryciarz leszczyński rozpoczął po fakcie dokonanym, to znaczy po oszukaniu Akademji Umiejętności — tworzyć Towarzystwo Inwalidów.

Jeden z inwalidów udał się do p. Czarneckiego w sprawie nabycia gruntu pod budowę domu. P. Czarnecki oświadczył temu inwalidzie, że może dostać kupić po 20 zł. sążeń kwadratowy. Czyli, że p. Czarnecki grunta otrzymane za darmo, usiłuje sprzedać po 32.000 zł. mórg.

Inwalida, o którym mowa, godził się już na zapłacenie 8 zł. za sążeń, lecz p. Czarnecki oświadczył, że taką cenę wyznaczyła Akademja Umiejętności. Czyżby to było możliwe? Zarzut, jaki p. Czarnecki uczynił pod adresem Akademji Umiejętności zdaje się nam nie prawdziwy. Wprost nie możemy uwierzyć, aby A. U. puszczała się na drogę lichwy. Dlatego też Akademja powinna tę sprawę publicznie wyświetlić i nie pozwolić na to, aby w ten sposób p. Czarnecki usposabiał ludność do źródła najwyższej nauki polskiej.

Przy sposobności pertraktacji o kupno gruntu — p. Czarnecki w sprytny sposób tłumaczył owemu inwalidzie, że sam to nie wiele zorbi, ale powinien zebrać choć 10 inwalidów polaków, którzy **utworzą stowarzyszenie** i wówczas p. Czarnecki im pomoże. Jasno z tego wynika, że p. Czarnecki chcąc wyleść z matni, wobec naszego artykułu, na gwałt usiłuje stworzyć stowarzyszenie. aby znowu mógł ubrać się w pióra narodowe, które bez powodu szarpią socjaliści.

Takiego ptaszka trafić w serce, to rzecz trudna. Przestrzegamy wszystkich inwalidów wojennych, ażeby w interesie własnym i w interesie swojej jedynej organizacji, jaką jest Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, nie dali się uwikłać w sidła nastawione przez p. Czarneckiego.

P. Czarnecki oświadczył w rozmowie z inwalidami, że Związek Inwalidów nic nie dostanie, bo inwalidzi zamiast być dobrymi polakami należą do P. P. S.

Możemy p. Czarneckiego zapewnić, że jeszcze w Polsce tak nisko nie upadliśmy, żeby o tem kto jest dobrym Polakiem mieli świadectwa wystawiać łotry z pod ciemnej gwiazdy. Zapewniamy p. Czarneckiego, że P. P. S. świadectw polskości nie potrzebuje, bo ma za sobą całą historję. P. P. S. pokonała daleko gorszych płazów, którzy na Jej cześć i całość nastawali, i może być spryciarz leszczyński przekonany, że „On“ wielkiego wysiłku nas kosztował nie będzie.

O innych sprawach p. Czarneckiego w następnym numerze.

Demagogja Sierakowszczyzny.

„Placówka Kresowa“ w N-rze 37 p. t. „Zgromadzenie robotnicze“, wystąpiła przeciwko Kasom Chorych, a w szczególności przeciwko budowaniu przez Kasy Chorych budynków, potrzebnych do podniesienia lecznictwa.

Autor artykułu występuje przeciwko podwyższeniu składek do Kasy Chorych o 1%.

Oj, kapuściana głowo! nie namyśliłeś się nad tem nim napisałeś, wzgl. wystąpiłeś przeciwko temu projektowi. Bo przypatrzmy się, jak dalece obciąża robotnika podwyżka składek o 1%. Tygodniowo wynosi to maksimum 20 groszy!!

Przecież podwyżka ta ma na celu jedynie wybudowanie gmachu dla Kasy, aby ubezpieczonym dać możliwość racjonalnego leczenia.

Dziwne! Autor żąda, aby stosunki w Kasach Chorych się poprawiły, jednakowoż występuje przeciwko budowaniu budynków przez te Kasy, czyli, że ci chorzy ubezpieczeni w Kasach, którzy muszą szukać porady lekarskiej w Kasie Chorych, mają dalej gnieść się po obecnych szczupłych i uragających hygienie lokalach, jak śledzie w beczce, i mają oczekiwać godzinami na możliwość dostania się do lekarza.

To ma być dobre, zdaniem autora. Bo pocóż właściwie ma robotnik w czystym lokalu się obracać, przecież dla tego robotnika wystarczy jaka taka dziura. Na cóż robotnikowi wygody, co robotnik ma wspólnego z hygjeną. Hygjena nie dla robotnika, to dobre dla fabrykanta, tak peroruje endecki półgłówek.

Autorze o kapuścianej głowie! Chcesz zobaczyć jak Kasa Chorych w Białej buduje gmach, jak na każdym kroku dba o wygodę ubezpieczonego, to idź i oglądnij na miejscu budowy, a może wtenczas cośkolwiek w twej kapuścianej głowie się rozjaśni.

Autor pisze, że dla robotnika — jak twierdzą wtajemniczeni — buduje się tylko dwa wielkie kotły na „kwaśną wodę“ i „olej rycynowy“.

O tak! buduje się kotły. Kotły te jednak przeznacza się dla autora artykułu w „Placówce“. Jeden kocioł jest przeznaczony dla jego rozcieńczonego mózgu, aby w kotle tym mógł trochę nabrać rozumu, a drugi kocioł według jego uznania.

Ale żart na bok. O co właściwie autorowi chodzi? Nie trudno odgadnąć. Przecież autor zdaje sobie dobrze sprawę, że dzisiejsze stosunki nie można nadal utrzymać. Ale, to dla niego graj. Przecież to dobry argument przeciwko Kasom i przeciwko socjalistom. Przecież można łatwo powiedzieć w takich warunkach robotnikowi, widzisz, tak socjaliści rządzą w Kasach Chorych, nie dają ci możności racjonalnego leczenia itp. A gdy ci socjaliści przystąpili do budowy, huzia na nich, bo przecież odpada argument przeciwko kasom i socjalistom, bo gdy robotnik będzie widział różnicę między obecnemi warunkami, a warunkami w nowym gmachu, to przecież nawet wrogo usposobiony socjalistom, przyjdzie do przekonania, że ci wyśmiewani socjaliści w Kasie Chorych dobrze rządzą i starają się doprowadzić Kasę Chorych na taki poziom, jaką ona ma być, aby mogła spełniać swoje przeznaczenie i ratować zdrowie ludzkie.

Endecy zaś mogą być pewni, że żadne sztuczki nie pomogą i nigdy w Białej-Bielsku endecja nie będzie partją, z którąby się należało liczyć.

Pod adresem „Schlesische Zeitung“.

W poniedziałek, dnia 14 września br. staruszek 83 letni, nazwiskiem Hojnkes z miejskiego Domu ubogich w Białej, rzucił się pod nadjeżdżający pociąg na stacji kolejowej Biała-Lipnik. Pociąg przejechał nie czyniąc Hojnkesowi żadnej krzywdy, poza lekkiem potłuczeniem przy upadku. Wczasie badania przyczyny, która spowodowała rozpaczliwy czyn, Hojnkes oświadczył, że czuje się chory i niedołężny i dlatego nie chce dłużej żyć.

Tymczasem „Schlesische Zeitung“, nie wiadomo z czyjego polecenia opisując powyższy wypadek, oświadcza, że Hojnkes chciał skrócić życie z powodu rzekomo wielkich „nieporządków i głodu“, jaki panuje w Domu ubogich.

Że wszechmiar nieprawdziwe i Zarządowi miasta, a zwłaszcza Komisji socjalnej, krzywdę czyniące twierdzenie gazety niemieckiej należy napiętnować.

W Domu ubogich — właśnie obecnie — Komisja socjalna przeprowadziła daleko idące korzystne dla ubogich zmiany i zarządzenia. Strawne z 50 gr. zostało podniesione na 70 gr. dziennie. Głodu nikt nie cierpi. Stosunki pod względem sanitarnym uległy znacznemu polepszeniu. Zaopatrzono biednych częściowo w nową bieliznę. Wszystko to dokonano za czasów obecnie urzędującej Komisji socjalnej, a zaznaczyć należy, że w spadku po dawnej komisji odebrano nie zbyt budujący obraz w Domu ubogich.

Jeżeli więc redaktorzy gazety niemieckiej mają odwagę takie krzywdzące twierdzenie puszczać w świat, niech się zbiorą na odwagę choć raz i zaglądną do Domu ubogich, gdzie na miejscu mogą się prawdy dowiedzieć.

Nie wiadomo w jakim to celu „Schlesische Zeitung" już drugi raz czepia się gospodarki gminnej akurat tych działów, które dzięki energji kilku ludzi doprowadzone są do porządku. Pierwszy raz bowiem atak swój „Schlesische Zeitung" skierowała (widocznie za pieniądze p. Zagórskiego) przeciw Komisji kinowej, wmawiając w nieświadomych, że Komisja ta usuwa Niemców a wszystkie miejsca zajmuje Polakami.

Stwierdzamy na tem miejscu, że Komisja kinowa usunęła ludzi nieuczciwych, bez względu na ich przynależność narodową, a stało się to za zgodą wszystkich Klubów, między innymi i niemieckiego.

Podczas rozpatrywania ofert na kierownika Kina i kinooperatora nie kierowano się tem, kto do jakiej narodowości jest przynależny, a jedynie i wyłącznie rozpatrywano oferty według kwalifikacji oferentów.

Kto jak kto, w każdym razie nie socjaliści powodują się nacjonalizmem w sprawach gospodarczych.

„Schlesische Zeitung" jeżeli chce jeździć na koniku nacjonalistycznym niemieckim, to niech się nie dziwi, że i p. Szwejcer będzie jeździł nie tylko na zwyczajnym koniu, ale dosiędzie i nacjonalistycznego konika polskiego. W interesie zaś miasta jest koniecznie potrzebna spokojna praca wszystkich dla wszystkich.

———

Nowe czyny inspektora Sierakowskiego.

W Lipniku odbyło się przed kilku tygodniami zgromadzenie publiczne, na którem omawjano sprawy szkolne.

Zgromadzenie wybrało delegację, która udała się do przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej ks. Schneidra, oraz do zastępcy komisarza rządowego miasta p. prof. Nycza.

Delegacja przedłożyła następujące życzenia niemieckiej ludności w Lipniku:

1) Usunięcie ze szkoły powszechnej, z niemieckim językiem wykładowym w Lipniku, nauczycielki p. Zarembianki, która nie posiada odpowiednich kwalifikacji, nadto pozostawia bardzo wiele do życzenia pod względem moralnym.

2) Przydzielenie kierowniczce tejże szkoły, mieszkania po zmarłym kierowniku Pindlu, w którym obecnie mieszka wdowa, oraz separowana żona p. Sierakowskiego ze swoją pomocnicą z ochronki.

Przewodniczący Rady szkolnej ks. Schneider przyrzekł, że żądanie odnośnie do nauczycielki p. Zarembianki rozpatrzy po powrocie p. inspektora z urlopu, zaś w sprawie mieszkania nic uczynić nie może, gdyż sprawa mieszkania należy do gminy. (Na posiedzeniu Magistratu p. Czarnecki twierdził, że gmina nie ma prawa dysponowania mieszkaniami w szkole).

Inspektor Sierakowski miał korzystać z urlopu do 16 b. m. Tymczasem już 8-go b. m. zjechał do Lipnika i zamianował tymczasową kierowniczką szkoły powszechnej z niemieckim językiem wykładowym w Lipniku — p. Zofję Popi.

Dotychczas kierowniczką była p. Weczerek.

Obywatele z Lipnika są poprostu zdziwieni tym nowym czynem operetkowego inspektora.

Przed rokiem, kiedy chodziło o mianowanie kierowniczki dla szkoły niemieckiej w Lipniku, ludność domagała się, ażeby zamianowano kierowniczką p. Zofję Popi, która uczy dzieci w tej szkole przeszło 27 lat.

Wówczas p. inspektor Sierakowski oświadczył, że tego uczynić nie może, ponieważ p. Popi nie posiada wymaganych kwalifikacji, **bo nie umie po polsku**, nadto p. inspektor oświadczył, że p. Popi musi złożyć dodatkowe egzamina, w przeciwnym bowiem razie nie będzie mogła być nawet nauczycielką w tej szkole.

Od tego czasu upłynął rok i obowiązki kierowniczki szkoły pełniła z polecenia p. inspektora p. Weczerek. P. Popi ani dodatkowego egzaminu nie złożyła, ani się po polsku nie nauczyła, mimo tego p. Sierakowski uznał, że obecnie wymagane kwalifikacje posiada i zamianował p. Popi kierowniczką.

Złośliwi jednak twierdzą, że był inny powód, który zadecydował o tem, że p. Popi (zresztą zasłużona nauczycielka) zyskała w oczach p. inspektora i zdobyła odrazu potrzebne kwalifikacje.

Powód ten jest podobno następujący: p. Popi jest szwagrówką kierownika szkoły niemieckiej z Hałcnowa p. Niemontowskiego. Jak wiadomo, p. Niemontowski stał się zażartym endekiem i przyjacielem p. Sierakowskiego. Na komisarza gminy Hałcnowa liczyć bardzo nie może, gdyż mu socjaliści przeszkodzili, wobec tego p. Niemontowski przez protekcję p. Sierakowskiego, którego zapewnia o swoim patrjotyźmie polskim, pragnie uzyskać stałą posadę kierownika szkoły powszechnej z niemieckim językiem wykładowym w Lipniku. Wprawdzie niemiecka ludność Hałcnowa będzie czuć się szczęśliwą, gdy p. Niemontowski pożegna się z Hałcnowem, niestety osobą swoją unieszczęśliwi p. Niemontowski niemiecką ludność Lipnika.

Dla p. Sierakowskiego jednak p. Niemontowski przedstawia się jako ten marnotrawny syn powracający na łono rodziny — w czasie panowania cesarzy austrjackich, wychowankowie szkoły p. Niemontowskiego w Hałcnowie malowali nieczystościami kloacznemi polską szkołę w Hałcnowie. Obecnie kiedy chodzi o karjerę — i cesarzy austrjackich już niema, p. Niemontowski twierdzi, że mniejszość narodowa niemiecka w Polsce krzywdzi Polaków i „on" „Niemiec" uczciwy na tę krzywdę spokojnie patrzeć się nie może.

Pada więc w objęcia p. Sierakowskiego, a polskie serce inspektora pragnie wynagrodzić „miłość" Niemontowskiego do Ojczyzny posadą kierownika szkoły w Lipniku. Takie to są niezbadane wyroki pańskie.

Dlatego też usunięto dotychczasową kierowniczkę p. Weczerek, gdyż (zresztą niesłusznie) uważano ,że p. Weczerek informuje niepowołanych o sielankowych czynach inspektora, dlatego nie posiada więcej kwalifikacji — p. Popi zaś zdobyła kwalifikacje dzięki nawróceniu się marnotrawnego syna p. Niemontowskiego, którego ma zaszczyt być szwagrówką.

I kto śmie obecnie twierdzić ,że p. Sierakowski skorumptował szkolnictwo? Głównym argumentem (na zewnątrz) p. Sierakowskiego, który przemawiał rzekomo za zmianą kierowniczki jest ten, że p. Weczerek podburzała dzieci, aby na lekcjach p. Zarembianki hałasowały i w ten sposób zdyskredytowała dobrą siłę nauczycielską. Wiadomo nam, że p. Sierakowski również i o nadzwyczajnych zdolnościach p. Zarembianki niedawno się przekonał. Przedtem bowiem twierdził, że się do żadnej szkoły nie nadaje.

Powód, który dodał kwalifikacji p. Zarembiance w oczach operetkowego inspektora, był odmiennej natury — ten jednak p. inspektora przekonuje odrazu.

Życzenia ludności pozostaną więc znowu życzeniami, ponieważ p. inspektor robi co chce. Oburzenie się jednak zwiększa. Prędzej czy później, rola p. S. się skończy, a jeżeli Kuratorjum nie zlikwiduje tej operetki urzędowo, może zajść okoliczność likwidacji z dołu samorzutnie.

Oficjalny głos rosyjski za trwałem zbliżeniem polsko-rosyjskiem.

Sowiecka Ajencja Telegraficzna (T. A. S. S.) donosi z Moskwy pod datą 10-go b. m.:

„Izwiestja" w artykule wstępnym stwierdzają zwrot poważniejszej części społeczności polskiej w stronę polityki trwałego zbliżenia Polski do SSSR. Chociaż wpływy pewnych awanturniczych żywiołów w Polsce często się jeszcze przejawiają w tej lub innej formie, ale nadzwyczaj pomyślne zakończenie prac Komisji Mieszanej w sprawie zajść granicznych świadczy, że istnieje możliwość w najbliższej przyszłości położenia kresu tym zjawiskom.

„Izwiestja" podkreślają, że dziś ustalenie bliskich stosunków gospodarczych jest dla obu krajów potrzebą wagi pierwszorzędnej.

Zarysowujący się pomyślny zwrot stosunku do SSSR. nasuwa niebezpieczeństwo nacisków na politykę polską ze strony Anglji, która

dąży do wciągnięcia Polski do swych przeciwsowieckich planów.

„Izwiestja" sądzą jednakże, że dążenia te połączone są z takiemi okolicznościami sprawy, które muszą wywołać w Polsce wielkie zaniepokojenie.

Anglja systematycznie przeciwdziała rozszerzaniu wpływów Polski na morzu Bałtyckiem, oraz utworzeniu związku polsko-bałtyckiego a jednocześnie próbuje godzić Polskę z Niemcami, marząc o pewnem zaspokojeniu Niemiec w kierunku wschodnim i o kompensacji dla Polski w innem miejscu.

System paktu gwarancyjnego zamierza znaczne

osłabienie wojskowo-politycznego związku Francji z Polską

i zmniejszenie dla Francji możliwości czynnych wystąpień w dziedzinie uskutecznienia przymierza z Polską, co powinno pobudzić Polskę do trwałego polepszenia stosunków z SSSR.

Wytworzenie w Polsce trwałej opinji publicznej na rzecz długotrwałej polityki pokojowej w Europie wschodniej, będzie miało olbrzymie znaczenie, zwłaszcza, że taka polityka zupełnie odpowiada pokojowym dążeniom Rządu sowietów dostatecznie znanym z licznych oświadczeń jego odpowiedzialnych kierowników podnoszących, że sama historja właśnie stawia przed obydwoma państwami żądanie stworzenia trwałych i przyjaznych stosunków, nie bacząc na różnicę systemów państwowych w obu krajach.

———

Kwestja mieszkaniowa w Cieszynie.

Jedną z najboleśniejszych spraw w dzisiejszych czasach jest sprawa mieszkaniowa. Nie tylko w Cieszynie, lecz w całym prawie świecie a w pierwszym rzędzie w państwach, które przeszły katastrofę wojny światowej, kwestja mieszkaniowa nie schodzi z porządku dziennego parlamentów, rad miejskich i gminnych i różnych spółdzielni, z których to czynników każdy na swój sposób kwestję tę chciałby jak najkorzystniej rozwiązać. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że z uruchomieniem przemysłu budowlanego zniknęłaby raz na zawsze kwestja bezrobocia, gdyż przemysł budowlany dostarcza pracy wszystkim inym zawodom. Statystyka wykazała, że jeden murarz pracujący przy nowej budowie zatrudnia pośrednio 17 fachowych i niefachowych robotników w innych zawodach. To też nic dziwnego, że w innych państwach rządy i gminy, a szczególnie gminy miejskie wszystką swoją uwagę i energję poświęcają sprawie budowy mieszkań. Korzyści jakie płyną z polityki budowlanej są podwójne. Po pierwsze, daje się pracę i zarobek bezrobotnym, a po drugie usuwa się skutecznie nędzę mieszkaniową, która staje się bezsprzecznie przyczyną demoralizacji i upadku społeczeństwa. U nas w Polsce sprawa budowy domów mieszkalnych w polityce rządu pozostała na szarym końcu. Jedynie Województwo śląskie nietylko, że samo buduje cały szereg gmachów urzędowych i mieszkalnych, to jeszcze Sejm śląski uchwala poważne kredyty budowlane dla spółdzielni mieszkaniowych. Samo jednak województwo nie jest w stanie sprostać tak olbrzymiemu zadaniu. Tu powinny gminy, a w szczególności gminy miejskie współzawodniczyć. A jednak musimy stwierdzić, że żadna z gmin miejskich nie wykazała tak mało zrozumienia dla tej wzniosłej sprawy, jak gmina miasta Cieszyna. Pięć lat upłynęło od czasu rozgraniczenia miasta, a przez te 5 lat nie zrobiono nic, coby mogło przynieść ulgę obywatelom nie posiadającym dachu nad głową. Czarna rozpacz bierze tych nieszczęśliwych, która się wyraża w listach pisanych bezustannie do posłów socjalistycznych, które są jednem wielkiem oskarżeniem panującego obecnie systemu rządów w naszej gminie. Nie tylko, że p. Dr. Michejda, jako burmistrz miasta nie chciał wogóle gadać na temat budowy mieszkań, lecz nie załatwiał nawet prawidłowo konkretnych wniosków stawianych przez radców socjalistycznych w sprawie budowy mieszkań. A cóż dopiero mówić o naszym urzędzie mieszkaniowym!

Każdy burmistrz, nie chcący się narazić na zarzut protekcji czy łapownictwa, powołuje do spraw mieszkaniowych komitet obywatelski, który zwalnia burmistrza od odpowiedzialności za funkcjonowanie tego urzędu. Panowie burmistrzowie w Cieszynie urządzili się wręcz przeciwnie. Istniejącą swego czasu Komisję mieszka-

niową p. Dr. Jan Michejda jako burmistrz miasta rozwiązał. Referentem dla spraw mieszkaniowych zamianował prokuratora p. Arcta, a o przydziale mieszkań decydowali pp. Dr. Michejda jako burmistrz, p. Gabrisch i ks. Tomanek względnie p. Halfar, jako wice-burmistrze. Oddanie referatu spraw mieszkaniowych panu prokuratorowi było ze strony p. Dra Michejdy doskonale obmyślane, było adwokackim „trykiem". Pan Dr. Michejda wiedział dobrze, że zniecierpliwiona ludność mniej grzecznie obeszłaby się z nim, jako burmistrzem, niż z panem prokuratorem. Sam nie chciał przyjmować stron w sprawach mieszkaniowych, chociaż przy przydzielaniu mieszkań miał głos decydujący. Staliśmy od początku na stanowisku, że referatu w sprawach mieszkaniowych nie powinien prowadzić prokurator dla osłony p. burmistrza. Referat powinien prowadzić burmistrz a przydział mieszkań powinien być dokonywany przez czynnik obywatelski. Lecz nawet najsprawniej funkcjonujący urząd mieszkaniowy nie zaradzi brakowi mieszkań, z tego sobie zdajemy doskonale sprawę. Należy przeto starać się o pomnożenie ilości mieszkań przez wznoszenie nowych budowli. Pieniądze na nowe budynki mieszkalne powinna gmina ściągnąć od bogatych obywateli. Obywatele Cieszyna ciężko zapłacili za swoją lekkomyślność, jaką okazali przy ostatnich wyborach gminnych, zobaczymy czego się nauczyli i co przyniosą nowe wybory.

Józef Machej.

Warunki bytu klasy robotniczej.

Wzrost drożyzny.

Wszystkie komisje statystyczne wykazały wzrost drożyzny za m. lipiec. Największy wykazała Komisja Katowicka, mianowicie 6,7%, najmniejszy Częstochowska, mianowicie 1,9%, Sosnowiec 4,7%, Bydgoszcz 2,4%. Wzrastają również ceny hurtowe, a zwłaszcza żywność pochodzenia zwierzęcego, która w ciągu lipca podrożała o 19% i ujawnia dalszą tendencję zwyżkową. Wzrost cen zaznaczył się również w garbarstwie (z powodu ceł ochronnych) i w przemyśle naftowym.

Ceny u nas i zagranicą.

Według danych urzędowych kosztował w początkach lipca:

kg chleba żytniego	w Warszawie	57	groszy
	w Berlinie	49	„
	w Pradze	44	„
kg mąki pszennej	w Warszawie	69	„
	w Berlinie	62	„
	w Londynie	65	„
	w Pradze	62	„
litr mleka	w Warszawie	37	„
	w Pazyżu	20	„
	w Pradze	33	„
kg cukru	w Warszawie	113	„
	w Londynie	83	„
	w Paryżu	84	„
	w Pradzie	78	„
	w Wiedniu	64	„
kg ryżu	w Warszawie	81	„
	w Londynie	67	„
	w Pradze	66	„
	w Wiedniu	57	„

Spożycie cukru.

Według „Gazety Cukrowniczej" z lipca zajmuje Polska pod względem konsumcji cukru jedno z ostatnich miejsc. Niższe spożycie cukru, niż w Polsce wykazują tylko kraje: Rosja, Rumunja, Jugosławja, Chiny, Egipt, Jawa, Chaiti. Ten smutny objaw objaśnić się daje — zdaniem „Gazety Cukrowniczej" — niskim poziomem kultury, oświaty i dobrobytu mas ludowych i robotniczych, a także słabym rozwojem przemysłu przetwórczego. Główna przyczyna leży w wysokiej cenie cukru, za którą odpowiedzialność ponoszą przemysłowcy cukrowniczy i uległy dla nich Rząd. Wyznaczając dla rynku wewnętrznego wyższe ceny, niż dla zagranicy doprowadza się do tego, że cukier w Polsce jest znacznie droższy, niż w innych krajach Europy. Różnice w spożyciu są ogromne: w Anglji, Stanach Zjednoczonych, Danji spożycie roczne na głowę ludności dochodzi do 50 klg, podczas gdy u nas wynosi ono w b. dzielnicy rosyjskiej 5 klg, b. dzielnicy pruskiej 14 klg i nie osiąga nawet poziomu przedwojennego. Podniesienie konsumpcji do 15 klg umożliwiłoby ulokowanie na rynku krajowym prawie całej konsumcji rocznej, będzie to jednak możliwe tylko przy wzroście płac robotniczych i spadku cen cukru.

Płace robotników rolnych.

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza orzeczeniem z dnia 7 sierpnia 1925 r. ustaliła, że przy obliczaniu płac robotników rolnych cena jednego kwintala (100 kg) żyta nie może być przyjęta niższa, niż 25 złotych oraz nakazała wypłatę premij w wysokości 10—35 złotych. Orzeczenie Komisji, w której $^2/_3$ stanowili obszarnicy, nie zadowoliło robotników rolnych, którzy w dalszym ciągu będą podtrzymywali poprzednie swe żądania.

Płace robotnicze u nas, a zagranicą.

Międzynarodowe Biuro Pracy przeprowadza porównania międzynarodowe płac robotniczych, uwzględniając ich siłę kupna. Mimo, że M. B. P. uwzględnia przy tych porównaniach przemysły, w których u nas robotnik lepiej zarabia (przemysł drukarski i budowlany), a nie obejmuje ani przemysłu górniczego, ani włókienniczego, w których gorzej zarabia, mimo to, że nie uwzględnia tak rozpowszechnionej u nas redukcji czasu pracy, okazuje się, że realne zarobki robotnicze są u nas niższe, aniżeli wszędzie indziej, prócz Wiednia, a różnica dochodzi do 300%.

Podajemy za „Międzynarodowym Przeglądem Pracy" z lipca następujące zestawienie płac z 1 kwietnia, biorąc za podstawę Warszawę = 100. Filadelfja = 421. Ottawa (Kanada) = 351. Sidney (Australja) = 321. Londyn = 213. Kopenhaga = 200. Amsterdam = 183. Oslo (Norwegja) = 177. Sztokholm = 157. Paryż = 140. Berlin = 136. Bruksela = 119. Wiedeń = 89.

(Dokończenie nastąpi).

Z Sejmu Śląskiego.

Pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu śląskiego odbyło się we środę, dnia 9 września 1925 o godzinie trzeciej popołudniu. Na porządku dziennym były trzy sprawy, z których pierwsze dwie, a mianowicie: 1) zmiana ustawy o urzędnikach komunalnych — dotyczy Górnego Śląska, 2) projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy śląskich, przyjęto w pierwszem czytaniu bez dyskusji i odesłano do odnośnych Komisji. Następnie Sejm przyjął we wszystkich trzech czytaniach ustawę o dostarczeniu ubogiej ludności Województwa śląskiego, dotkniętej przesileniem gospodarczem, ziemniaków na zimę. Dwa i pół miljona złotych uchwalił Sejm śląski na zakupno 3000 wagonów ziemniaków, które mają być bezpłatnie rozdzielone pomiędzy najuboższą ludność. Wniosek uzasadniał wojewoda pan Bilski, przedstawiając ciężkie położenie klasy robotniczej w Województwie śląskiem, prosił Sejm o uchwalenie odnośnych kredytów. Wobec tego, że Sejm uchwalił zaopatrzyć ludność w ziemniaki na zimę, ma więc każdy biedny i bezrobotny prawo do otrzymania ziemniaków po 100 kilogramów na głowę rodziny. Ludność biedna zgłaszać się będzie u wójtów, a wojtowie będą dokonywać rozdziału kartofli.

Następnie Sejm przyjął nagłość wniosku klubu P. P. S. w sprawie wprowadzaniu na G. Śląsku monopolu spirytusowego. Ministerstwo Skarbu chce w tym wypadku zignorować postanowienia konwencji genewskiej, które nie pozwalają na odbiór koncesji nabytych od rządów pruskich, względnie aljanckich, oraz zignorować chce także postanowienia ustawy konstytucyjnej zawierającej statut autonomiczny Województwa śląskiego, które nie pozwalają na zmianę ustaw przemysłowych w Województwie śląskiem bez zgody Sejmu śląskiego. Wnioskiem zajmie się Komisja prawnicza.

Następnie tow. Machej uzasadniał nagłość wniosku w sprawie pozwolenia na spłaty w ratach zaliczki otrzymanej przez Wydział dróg powiatowych w Cieszynie w roku 1924. Tow. Machej zaznaczył przy uzasadnianiu wniosku, że Wydział drogowy nie jest w stanie zwrócić pożyczki w roku bieżącym ze względu na olbrzymie szkody, jakie wyrządziła woda, a które to szkody muszą być w tym roku bezwarunkowo naprawione. Wniosek został uchwalony i odesłany do Komisji budżetowej.

Pod koniec posiedzenia p. Marszałek odczytał interpelację wniesioną przez posła tow. Macheja, w sprawie wstrzymania wypłaty zasiłków bezrobotnym w powiatach: cieszyńskim, pszczyńskim, rybnickim i lublinieckim. Interpelacja ta brzmi:

Interpelacja Klubu P. P. S.

do Pana Wojewody śląskiego w sprawie niewypłacania zasiłków dla bezrobotnych ponad 13 tygodni przez Okręgowy Zarząd Funduszu bezrobotnych w Cieszynie.

Uzasadnienie.

Od dłuższego czasu niepokoiły bezrobotnych w powiecie cieszyńskim wieści, że Główny Zarząd Funduszu bezrobocia nosi się z zamiarem wstrzymania wypłaty zasiłków bezrobotnym zamieszkałym w powiecie cieszyńskim, ze względu na rolniczy charakter powiatu. Według dalszych wiadomości taki sam los spotkał bezrobotnych zamieszkałych w powiatach pszczyńskim i rybnickim Województwa Śląskiego. Rozchodzi się w tym wypadku o bezrobotnych, którzy wyczerpali już swój zasiłek ustawowy wypłacany z funduszu bezrobocia przez 13 tygodni, a którym należy się zasiłek doraźny wypłacany z funduszów państwowych. Twierdzenie, jakoby powiat cieszyński należał do powiatów rolniczych jest conajmniej śmiałe. Powiatu, którego 30% obywateli ubezpieczonych jest w Kasie Chorych, nie wliczając w to pracowników rolnych i bezrobotnych, nie można zaliczyć do powiatów o charakterze rolniczym. Wprawdzie fabryki i kopalnie na Śląsku cieszyńskim przydzielone zostały Czechosłowacji, co stwarza pozory rolniczego charakteru powiatu, lecz właśnie dla tego liczy powiat około 1000 bezrobotnych — co z rodzinami stanowi około 5% ludności — ponieważ przedsiębiorcy czescy pozbawili obywateli polskich pracy w fabrykach, hutach i kopalniach. Właściciele gruntów — obszarnicy i dzierżawcy kpią sobie z nędzy i nieszczęścia bezrobotnych, ofiarują im jednego złotego na dzień, a gdy bezrobotny zgłosi się do pracy, mówią, że pracy niema. Bezrobotnych nie należy doprowadzać do ostateczności. Nie rozchodzi się też tylko o bezrobotnych, lecz chodzi tu także o los ich rodzin, które bezrobocia nie zawiniły, a którym grozi śmierć głodowa, w razie wstrzymania wypłaty zasiłków. Wobec tego podpisani zapytują:

1) Co Pan Wojewoda zamierza uczynić, aby bezrobotnym, nie tylko w powiecie cieszyńskim, lecz w całem Województwie zapewnić wsparcie dla bezrobotnych do czasu przydzielenia im odpowiedniego warsztatu pracy?

2) Czy w razie dalszego oporu Głównego Zarządu Funduszu bezrobocia w naprowadzonej powyżej sprawie, Pan Wojewoda skłonnym jest zapewnić bezrobotnym środki ze skarbu śląskiego dla umożliwienia im egzystencji?

3) Czy Pan Wojewoda skłonnym jest do poczynienia starań w tym kierunku, aby decyzje w tak ważnych sprawach jak powyższa przysługiwały wyłącznie czynnikom wojewódzkim?

Korespondencje.

Z Dziedzic piszą nam: W niedzielę, dnia 6 bm. zdarzył się u nas następujący wypadek: W czasie zabawy w lokalu u p. Stryczka w Dziedzicach jeden z gorliwych członków Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży z Renardowic nazwiskiem Dzida Ludwik, lat 17, rzucił się na swego kolegę Michalika Antoniego i zadał mu cios nożem w klatkę piersiową. Bezprzytomnego Michalika, broczącego krwią odwieziono do szpitala, a gorliwego wyznawcę zasad klerykalnych zabrała policja. Jak z powyższego wynika, to Stowarzyszenie Katolickie Młodzieży również nie może umoralnić młodzieży do tego stopnia, aby zrozumiała, że człowiek człowiekowi powinien być bratem. Gdyby to uczynił przypadkowy członek organizacji socjalistycznej, klerykali by napisali, że to jest nauka socjalistów, my tego w stosunku do klerykałów nie uczynimy.

Straconka. Pięknie rozwijający się ruch socjalistyczny w naszej wiosce, nie daje spokoju tutejszej kołtunerji klerykalnej. W roku 1924 założono u nas „Gniazdo Sokołów" i „Sokołątek" pod hasłem bezpartyjności. Młodzież niedoświadczona poszła za takimi klerykałami, jak radcy gminy, oraz kilku jednostkami, którzy w robieniu interesów potrzebują poszczycić się cudzym patrjotyzmem. Zamiast bezpartyjności wszczepia się w niedoświadczoną młodzież militaryzm i hołduje się zasadom faszyzmu włoskiego.

Miejscowy Komitet P. P. S. w Straconce wynajął dla swojej organizacji lokal od p. Chrapkiewicza. Na wiadomość o tem „bezpartyjne" Sokoły w rodzaju takich wypierzonych „Sokołów" jak p. Chrobak i jemu podobni po zaczerpnięciu „bojowego ducha" na złocie „Sokołów" w Białej (w formie wiśniówki i żytniówki) napadli na p. Chrapkiewicza grożąc mu wszelkiemi możliwemi i niemożliwemi karami na wypadek, jeżeli nie odstąpi od zamiaru wynajęcia lokalu P. P. S. W czasie tej „bezpartyjnej" roboty o mało nie doszło do bójki i „Sokoły" zawdzięczają swoje całe piórka tylko tej okoliczności, że nie było tam żadnego z robotników.

Szkoda tylko, że p. Chrapkiewicz dał się zterooryzować i na drugi dzień odmówił Komitetowi P. P. S., oświadczając, że musi najpierw uzyskać zgodę Zarządu „Sokoła" (?!!!). Rzecz niesłychana! Zarząd „Sokoła" ma dysponować w Straconce majątkiem gminy. Na zwróconą sobie uwagę p. Chrapkiewicz odpowiedział, że „Sokół" a Zarząd gminy to jedno, dlatego, że tam są jedni i ci sami ludzie!

Zwracamy na tę kwestję uwagę Starostwu bialskiemu, które powinno wysłać kontrolę do Straconki, czy i fundusze gminne nie są rozumiane jako fundusze „Sokoła".

„Wielkim Sokołom“ w Straconce zwracamy uwagę na takich członków jak Szuta, który w roku 1920 w czasie najazdu bolszewików na Polskę z płaczem pojechał do Wadowic, a po powrocie oświadczył, że gdyby miał drugi raz pójść do wojska, to sobie raczej rękę odetnie. Dzisiaj jest patrjotą sokolim!

Robotnicy w Straconce przeżyją i takich panów. W odpowiedzi na teror różnych kołtunów wywierany z tytułu ich chwilowego sprawowania rządów w gminie — robotnicy tutejsi skupią się silniej obok swego czerwonego sztandaru. A wzrastająca świadomość polityczna w masach przejawi się w najbliższym czasie w ten sposób, że ludność Straconki postawi „Sokołów“ na właściwem miejscu.

Klasa robotnicza jeszcze nie ma większości do rządów, ale rządzić przeciw niej nie można.

———

Różne.

Flejtuchy enpeerowskie.

Leży przed nami świstek papieru, będący równocześnie zaproszeniem na zgromadzenie przez posłów N. P. R. Dla zaznajomienia Czytelników ze stylistyką i ortografją polską, jaką się posługuje „Narodowa Partja Robotnicza“, pozwalamy sobie bez zmian zaproszenie enpeerowskie przedrukować.

Baczność Robotnicy!

W środę, dnia 16 września 1925. odbędzie się wielkie zebranie robotnicze wszystkich robotników bez różnicy przekonań i zatrudnienia, przemawiać będą posłowie N. P. R. Na porządku dziennym omawiana będzie sytuacja polityczna i gospodarcza, jak również sprawy zawodowe.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich robotników pożądana.

O godzinie 5 Wiecor

Fsali Wiribus Unitis Napasternaku.

Zarząd Kartelu Związków
Z. Z. P.

Nawet umrzeć nie można.

W Lipniku w ub. tygodniu odbył się pogrzeb biednej wdowy. Ksiądz kazał sobie zapłacić 150 zł., organista 50 zł., grabarz 40 zł. Razem 240 zł. Biedna wdowa nie pozostawiła żadnego majątku, lichwiarskie ceny za oddanie ostatniej posługi zmarłej zapłacił żyjący jeszcze ojciec zmarłej. Czy wobec takiego paskarstwa można umierać?

Robotnik ciężko pracujący za cały tydzień zarobi 20—25 zł. i musi utrzymać rodzinę, a ksiądz kawaler za pół godziny lekkiej pracy 150 zł. Czy to jest w porządku ze sumieniem, religją i przykazaniami Bożemi?

Może nam to księża wytłumaczą.

Kombinacja katowicko-krakowska z „Gońcem“.

Gdy kto posiada dwa garnitury już wytarte, a jednej barwy, może z takiej pary wykombinować jedno odzienie, bez gwarancji wszakże, że będzie się ono długo nosiło. Endecja posiadała dwa „Gońce“ — śląski i krakowski; że w tym ostatnim rozlazły się nici, mówiono tu dawno. Otóż z tych dwuch „Gońców“ zrobiono jedno wydawnictwo, drukowane w Katowicach a sztukowane w Krakowie. Pierwszy numer tego „bigońca“ pojawił się w ub. tygodniu.

Nakazany bojkot.

W rozmowie z współpracownikiem „Vorwärts“ berlińskiego w sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich, min. Skrzyński wyraził się: „Przedewszystkiem należałoby położyć kres propagandzie, podniecającej wzajemną nienawiść“.

Zestawmy z tem taką wzmiankę:

„Władze szkolne okólnikiem zawiadomiły wszystkie szkoły na terenie województwa łódzkiego, tak prywatne, jak i powszechne, że w roku szkolnym bieżącym nałożony jest bojkot na materjały szkolne wyrobu niemieckiego, a w szczególności zakazane jest kupowanie ołówków niemieckich „Johann Faber“.

Bojkot wyrobów niemieckich nakazany przez władze państwowe, — czyż nie jest „propagandą“, podniecającą wzajemną nienawiść“?

Co będzie z krwawicą robotników polskich we Francji.

Masa upadłościowa Banku pp. Benzefa i Korfantego obejmuje **siedem miljonów franków wkładek robotników polskich we Francji.** Ani jeden grosz tych wkładek przepaść nie może! Należy stwierdzić, że konsulowie polscy polecali usilnie ten Bank robotnikom polskim we Francji, namawiali do korzystania z usług tego i innych polskich banków we Francji. Bank ten polecali również księża i gazety polskie, wychodzące we Francji. Rząd obowiązany jest dopilnować aby robotnicy odzyskali w całości swoje składki, stanowiące jedyne ich oszczędności, cały ich majątek!

N. D. a Zjazd obszarników.

Zjazd obszarników dał lanie N. D., a teraz N. D. daje lanie Zjazdowi obszarników. Nie za cały jego charakter — bynajmniej. N. D. nic nie ma przeciwko rezolucjom zjazdowym. Co do rezolucji politycznej, to „Dwugroszówka“ specjalnie stwierdza: „większość punktów rezolucji politycznej Zjazdu pokrywa się z postulatami politycznemi Zw. Lud.-Nar.“. Wobec tych wspólnych ideałów reakcyjnych, N. D. tem bardziej zagniewana jest na lanie, które jej obszarnicy sprawili. No i teraz odpłaca im „pięknem za nadobne“: „Gaz. Warsz.“ wymyśla im, że są „klasowcami“ i że się polityki klasowej nauczyli od robotników rolnych (robotnicy rolni muszą uważać to za ciężką obrazę!). A „Dwugroszówka“ płacze, że taktyka ziemian zaszkodzi Senatowi (jak gdyby N. D. nie brała czynnego i żarliwego udziału w psuciu ustawy!), że teraz najpopularniejszem hasłem będzie: Precz z Senatem (brawo!), że to utrudnia N. D. sojusz z Piastem i przeprowadzenie różnych reakcyjnych reform, że jednem słowem, obszarnicy nie zrozumieli chytrej taktyki N. D., która chce reformę rolną możliwie najbardziej pogorszyć i zastosowanie jej niesłychanie utrudnić, a krzyczy przytem „Niech żyje reforma rolna“. I za taką „chytrą mechanikę“ dawać w skórę N. D. — nie, to jest w najwyższym stopniu nienarodowe, a nawet niechrześcijańskie...

———

Ku rozweseleniu.

Asocjacja wyobrażeń.

Salomon Papirnik z Czortkowa wyjechał do Warszawy i w poszukiwaniu silniejszych wrażeń, poszedł ze swoim warszawskim spólnikiem Różanym Kwiatem do „Qui pro quo“.

Gdy na scence pojawiła się prześliczna tancerka, urocza H. osłonięta tylko w gazę, przez którą przeglądało jej z marmuru — zda się — wykute ciało, wpadł pan Różany Kwiat w niekłamany zachwyt, podczas gdy pan Papirnik z Czortkowa, począł głośno spluwać i mruczeć: „Fe! szlak trafi!“

Wściekły z oburzenia, pyta go Różany Kwiat:

— Co się stało, Papirnik? Czyż nie podoba ci się ta śliczna kobita?..

— Przeciwnie! Bardzo mi się podoba!

— No, to dlaczego spluwasz i mruczesz ciągle: „Fe! szlak trafi!“

— Bo jak widzę tę śliczną osobę, to przypominam sobie jak wygląda moja żona w Czortkowie.

Rozmowa Wilsona z Mojżeszem.

Gdy Wodroow Wilson dotarł do wrót niebieskich, spotkał się z nim Mojżesz, poczem zawiązała się między nimi następująca rozmowa:

— Czy pan jest Mr. Wilson?

— Tak jest.

— Żal mi pana.

— Dlaczego? — pyta Wilson.

— Wszak pan jesteś autorem czternastu punktów, które się przyczyniły do zakończenia wojny?

— Owszem, ja to uczyniłem.

— Widzi pan, tak straszliwie boleję nad tem, co ludzie zrobili z pańskiemi czternastu punktami.

Na to Wilson:

— W takim razie niech pan zejdzie na ziemię i przekona się, co zostało z pańskich dziesięciu przykazań!...

———

Zawiadomienia.

Bibljoteka Robotnicza Pow. Związku Gospodarczego w Białej

dokompletowana i uporządkowana, zaopatrzona w nowe książki, została otwarta dla użytku P. T. Czytelników z dniem 1 września br.

Książki wypożyczać można w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia w godzinach popołudniowych.

Bibljoteka znajduje się w biurze Redakcji „Wyzwolenia Społecznego“ w Białej, pl. Wolności 5.

Organizacyjne Zgromadzenie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego,

które się miało odbyć w niedzielę 20 września, **zostało odłożone na 4 października br.**

Posiedzenie O. K. R.-u P. P. S. w Białej.

Ogólne zebranie członków Okręgowego Komitetu P. P. S. odbędzie się w niedzielę, dnia 20 września o godzinie 9-ej rano w lokalu Pow. Związku Gospodarczego.

Baczność Modelarze!

Strejk modelarzy Bielska-Białej trwa nieosłabienie dalej. Ostrzega się wszystkich modelarzy, jak przedtem tak i nadal, przed podjęciem pracy modelarskiej w tutejszym okręgu, jak i przed wykonywaniem pracy strejkujących. Obowiązkiem każdego klasowo uświadomionego robotnika jest, w obecnej ciężkiej walce z kapitałem, popierać strejkujących modelarzy moralnie jak i materjalnie. Strejkujących ostrzega się przed różnemi niewłaściwemi pogłoskami, gdyż informację udziela się tylko w Związku metalowców.

Sekretarjat robotników przemysłu metal.

Walne Zebranie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Doroczne walne zebranie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się w Krakowie dn. 1 i 2 listopada z następującym porządkiem obrad: 1) Sprawozdanie Sekretarjatu Generalnego, 2) Praca wśród młodzieży, 3) Robotnicze szkoły praktyczne, 4) Praca na terenie związków zawodowych, 5) Koła samokształcenia, 6) Wybory 5-ciu ustępujących członków Zarządu Głównego, 7) Wolne wnioski. — Przypominamy, że w myśl statutu „wnioski winny być złożone Zarządowi Głównemu na dwa tygodnie przed walnem zebraniem. Oddziały do dn. 20 bm. winny nadesłać Sekretarjatowi Generalnemu sprawozdania z działalności według rozesłanego kwestjonarjusza.

Prezes Zarządu Głównego T. U. R.
Ignacy Daszyński.
Sekretarz Generalny
Stefan Kopciński.

Zgromadzenie członków P. P. S. w Mikuszowicach.

W niedzielę, dnia 20 września br. odbędzie się o godzinie 2-giej popołudniu w sali p. Krupińskiego w Mikuszowicach Zgromadzenie członków P. P. S. w Mikuszowicach. Sprawy nader ważne. Obecność wszystkich członków konieczna

———

„Pobudka“.

Okręgowy Komitet P. P. S. w Cieszynie rozpoczął wydawać swoje pismo na okres przedwyborczy do gmin. Pismo nosi nazwę „Pobudka“, gazeta wyborcza Polskiej Partji Socjalistycznej.

Tak z wyglądu szaty zewnętrznej, jak i pod względem treści pierwszy numer „Pobudki“ przedstawia się bardzo dobrze.

„Pobudka“ informuje w sposób wyczerpujący wyborców o ich prawach i obowiązkach. W artykule wstępnym p. t. „Brońmy nasze prawo“, autor wskazuje na niebezpieczeństwo zamachu na pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, oraz apeluje do radców socjalistycznych, ażeby pracą swoją uświadamiali lud o korzyściach płynących z tego prawa.

„Pobudka“ znajdzie się zapewne w rękach każdego proletarjusza, bezrolnego i małorolnego chłopa na Śląsku Cieszyńskim, wskazując mu drogę, po której powinien pójść, aby zbudował dobre podstawy bytu państwowego, jakiemi będą samorządy.

Towarzyszom Śląska Cieszyńskiego życzymy zupełnego zwycięstwa w akcji wyborczej.

Magistrat miasta Białej
Województwo Krakowskie.
L. V-6/539/25. Biała, dn. 24 lipca 1925.
Obowiązek meldowania się rezerwistów.

Obwieszczenie.

Na skutek zarządzenia Starostwa w Białej okólnikiem z 11/VII 1925, L. 25670/25/5, podaje się do powszechnej wiadomości.

Wedle postanowień rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z roku 1924, obowiązują w tej mierze następujące przepisy:

§ 496. Rezerwiści (oficerowie i szeregowi) są obowiązani najpóźniej w 8 dni po zwolnieniu ze służby z wojska zameldować się u naczelnika gminy, wzgl. we własnym urzędzie meldunkowym swego miejsca zamieszkania.

§ 497. Każda zmiana miejsca zamieszkania (choćby w obrębie tej samej miejscowości) winni

rezerwiści tam zgłosić, zaś o przybycie do nowego miejsca stałego zamieszkania, do dni 8 zameldować w gminie, do której przybywa.

§ 498. W razie jakiejkolwiek podróży powodującej dłuższą aniżeli 14 dni trwającą nieobecność, należy rozpoczęcie i ukończenie podróży również tam zgłosić. Jeżeli rezerwista obcy zatrzyma się w danej gminie na czas dłuższy niż 14 dni, ma zameldować tam swój przyjazd i odjazd.

§ 499. Rezerwiści, odbywający często podróże mogą być zwolnieni od tego obowiązku na odpowiednią pisemną prośbę, wniesioną do tut. Starostwa.

§ 501. Wszelkie zgłoszenia rezerwistów mają być uskutecznione z reguły ustnie, osobiście z równoczesnem wylegitymowaniem się książką wojskową.

§ 506. Niezależnie od powyższych przepisów oficerowie rezerwy obowiązani są zawiadomić P. K. U., na którym obszarze zamierzają przebywać, więcej niż trzy miesiące.

Rezerwiści winni niedopełnienia obowiązku zgłoszenia się po myśli postanowień art. 87 ustawy ulegnie karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do sześć tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Rezerwiści osiedlający się na terenie miasta Białej (Lipnik) winni meldować się w Magistracie biuro Nr. 5.

Tymczasowy Zarząd miejski
Komisarz rządowy: Ines m. p.

L. A. 24/10. Bielsko, dnia 11 sierpnia 1925.

Obwieszczenie

dotyczące wyborów do Rady gminnej miasta Bielska.

Ogłoszenie w sprawie wyłożenia list wyborczych, przedłożenia list kandydatów, list połączonych i wniosków co do Komisji wyborczych.

Na podstawie § 14 śląskiej ustawy z dnia 6 lipca 1922, Dz. U. Śl. Nr. 9, poz. 31, i reskryptu Wojewody Śląskiego L. Sm. 3043/16 z dnia 13 lipca 1925 r., podaje się do publicznej wiadomości, że

Wybory do reprezentacji gminnych

na okres czteroletni odbędą się

w niedzielę, dnia 8 (ósmego) listopada 1925 r.

Listy wyborców wyłożone będą do publicznego wglądu w niżej podanych lokalach przez dni 14, t. j. od 1 września 1925 r. do 14 września 1925 r. włącznie, a to codziennie od 9-ej godz. przedpołudniem do 5-ej godz. popołudniu.

Dla okręgu wyborczego 1 w sali posiedzeń Rady gminnej, Cieszyńska 10a, I. piętro.
Dla okręgu wyborczego 2 w sali strażnicy pożarnej, ul. Sobieskiego.
Dla okręgu wyborczego 3 w sali gimnastycznej męsk. szkoły lud., ul. Staszica.
Dla okręgu wyborczego 4 w sali Pawilonu ślizgawczego, ul. Blichowa.
Dla okręgu wyborczego 5 w sali Chrześć. spółki bud. i mieszkaniowej, ul. Piłsudskiego.
Dla okręgu wyborczego 6 w sali hotelu „Prezydent", ul. 3 Maja.
Dla okręgu wyborczego 7 w małej sali Strzelnicy miejskiej, Strzelnicza.

Zarzuty przeciw wyłożonym listom wyborczym należy wnieść pisemnie do Magistratu w wyż naprowadzonym terminie.

Osoby nieumiejące pisać mogą wnosić także ustnie zarzuty do Magistratu.

Prawo do wnoszenia zarzutów przysługuje osobom, które bądźto już są wciągnięte do listy wyborców, bądź też chcą być wciągnięte.

Zarzuty można wnieść albo z tego powodu, że ktoś został nieprawnie wciągnięty na listę albo też, że osoba uprawniona do wyborów na listę nie została wciągnięta, albo, że wyborca nie został należycie określony.

Zarzuty muszą być wniesione osobno co do każdej osoby.

Strony są zobowiązane zapodać w zarzucie powody udowadniające zarzut i wiarogodność naprowadzonych faktów według możliwości uprawdopodobnić.

Listy kandydatów powinne być wniesione w Magistracie przez grupy wyborcze w dwóch równobrzmiących egzemplarzach najpóźniej

do 25 października 1925 r. do 12-ej godziny w południe.

Lista kandydatów musi być podpisana w gminie tut. przynajmniej przez 50 do list wyborczych wciągniętych wyborców (§ 20).

Lista kandydatów musi zawierać (§ 21):

1. Oznaczenie grupy wyborczej.
2. Spis kandydatów, których liczba może być najwyżej o połowę większa od liczby członków, wybieranych do reprezentacji gminnej. Ułamki należy zaokrąglić do następnej liczby całej. Kolejność każdego kandydata należy uwidocznić cyframi.
3. Oznaczenie pełnomocnika, t. j. osoby, która zastępuje daną grupę wyborczą oraz jego zastępcy.

Do list kandydatów należy załączyć własnoręcznie podpisane oświadczenie wszystkich kandydatów, że przyjmują kandydaturę i że bez ich zezwolenia nie są umieszczeni na innej liście kandydatów.

Pełnomocnicy grup wyborczych mogą złożyć w Magistracie wzajemne oświadczenie, że łączą listy wyborcze (§ 26).

To oświadczenie należy złożyć w Urzędzie gminnym najpóźniej do 30 października 1925 r.

Wyborami kierują **7 Komisji wyborczych** i Komisja główna, jej członków mianuje Magistrat na wniosek grup wyborczych.

Dotyczące wnioski powinne złożyć grupy wyborcze przez swych pełnomocników w Magistracie najpóźniej do 30 października 1925 r.

Wiceburmistrz: **Fuchs** (—).

Skradziono książkę wojskową wystawioną na imię Faber Ignacy, ur. 1897, zamieszkały w Lipniku, którą unieważnia się.

Skradziono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wystawione na imię Goły Antoni, ur. 1901 w Pietrzykowicach, które unieważnia się.

Świadczenia Kasy Chorych w Białej

za czas od 1 stycznia do 31 lipca 1925.

	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec
Wypłacone zasiłki pieniężne .	36.539·55	37.935·12	40.846·19	42.444·62	45.629·99	39.056·33	42.695·06
Honorarja obcych lekarzy i furmanki	1.307·46	1.315·34	2.404·67	1.274·30	1.330·34	2.047·66	1.295·95
Honorarje lekarzy Kasowych	7.514·38	9.253·32	9.997·75	12.386·34	9.319·01	11.243·61	11.513·06
Leki i opatrunki . .	2.046·19	2.366·45	4.713·24	3.122·92	4.789·40	2.981·32	3.933·56
Sanatorja, Szpitale	1.098·67	2.319·42	3.967·72	6.899·07	3.707·95	4.403·97	1.008·86
Leki wydane z własnej apteki .	1.686·58	1.447·79	1.944·39	1.545·08	1.792·57	1.326·17	1.831·80

Wydatki na świadczenia i koszta administracji person. wynosiły w stosunku procent. a mianowicie:

Na świadczenia	67·8%	61·9%	86·1%	92·3%	72·1%	78·2%	69·8%	do przypisu
„ „	69·3%	72·3%	76%	71·5%	80·6%	73·5%	67·3%	„ fakt. wpł.
„ admin. pers.	5·1%	4·4%	6·3%	7·1%	4·7%	4·9%	4·8%	„ przypisu
„ „ „	5·3%	5·1%	5·5%	5·5%	5·2%	4·6%	4·4%	„ fakt. wpł.

Kierownik kasy: **Janik** m. p. BIAŁA, dnia 10 września 1925. Przewodniczący: **Dr. Gross** m. p.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.